Nr. 285 — Kraków, Czwartek 29 lipca 1915. — Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 cnt., 2½ szyl. 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

## Bezskuteczne ataki rosyjskie.

Urzędowo donoszą 28 lipca: **Wiedeń,** 29 lipca.

Położenie niezmienione. Nieprzyjaciel podjął między Wisłą a Bugiem oraz koło Sokala szereg gwałtownych jednak bezskutecznych kontrataków. Na zachód od Dęblina załamał się wypad nieprzyjacielski pod naszym odgniem.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer,* marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą 28 lipca: **Berlin,** 29 lipca.

Sytuacya wojsk niemieckich na ogół jest niezmieniona.

*Naczelne kierownictwo armii.*

## Walki nad Narwią i pod Warszawą.

Urzędowo donoszą dnia 28 lipca. **Berlin,** 29 lipca.

Między Mitawą a Niemnem wzięto wczoraj do niewoli około 1000 rozprószonych Rosyan. Na wschód i południowy wschód od Rożany atak nasz postępuje naprzód. Goworowo wzięto. Na północ od Serocka po obu stronach Narwi i na południe od Nasielska, Rosyanie w dalszym ciągu rozpoczynali kontrataki. Żaden się nie udał. Nieprzyjaciel tu i koło Rożany zostawił 250 jeńców, którzy się dostali w nasze ręce, i 7 karabinów maszynowych. Przed Warszawą na zachód od Błonia wzięliśmy szturmem miejscowość Piorunów. W okolicy na południowy zachód od Góry Kalwaryi toczy się walka. *Naczelne kierownictwo armii.*

## Walki z Włochami.

Urzędowo donoszą: **Wiedeń,** 29 lipca.

Wczoraj osłabł także włoski atak skierowany na płaskowzgórze Doberdo. Miejscami utrzymywali oni jeszcze gwałtowny ogień działowy, zresztą jednak zrywali się tylko jeszcze do poszczególnych słabszych wypadów, które bez trudności zostały odparte. W walkach w wielkim stylu nastała więc pauza.

Podobnie jak pierwsza zakończyła się także druga, nierównie gwałtowniejsza bitwa w Goryckiem całkowitem niepowodzeniem atakującego nieprzyjaciela, który tym razem użył na przestrzeni około 30 klm. szerokiej, między Monte Sabitino a wybrzeżem siedmiu korpusów, liczących co najmniej 17 dywizyi piechoty i ruchomej milicyi i usiłował za wszelką cenę bez względu na ofiary w ludziach i materyale się przedrzeć. Ogólne straty Włochów można oceniać na sto tysięcy ludzi. Dopiero historya oceni działalność naszych zwycięskich wojsk i ich dowódców w tej bitwie obronnej. Niewzruszone stoją one jeszcze zawsze tam, gdzie przed dwoma miesiącami oczekiwały nieprzyjaciela. To odnosi się nietylko do pozycyj, o które w dwu bitwach w Goryckiem zacięcie walczono, ale do całego do obrony w południowym zachodzie monarchii wybranego frontu bojowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer,* marszałek polny porucznik.

## Atak na wybrzeże włoskie Adryatyku.

Urzędowo donoszą 28 lipca: **Wiedeń,** 29 lipca.

Dnia 27 bm. rano podjęły nasze lekkie krążowniki i jednostki torpedowe skuteczny atak na linię kolejową Ancona aż do Pesaro. Ostrzeliwały one na tej przestrzeni z dobrym skutkiem budynki stacyjne, magazyny kolejowe, domki strażnicze i mosty kolejowe. Znaczną liczbę lokomotyw i wiele wagonów zniszczono. Magzayn kolejowy w Fano stanął w płomieniach, poczem nastąpiła silna eksplozya. Równocześnie obrzuciły nasze hydroplany skutecznie bombami dworzec, jednę baterye, koszary i inne wojskowe objekty w Ankonie, przyczem dworzec do ustawiania pociągów odniósł bardzo silne uszkodzenia, a zniszczono wiele ruchomego materyału. W jednym magazynie nafty powstał pożar widoczny z odległości jeszcze 30 mil morskich. Wszystkie jednostki powróciły bez strat. Okrętów nieprzyjacielskich nie widziano.

*Komenda floty.*

## Na froncie niemiecko-francuskim.

**Berlin,** 29 lipca.

Wielka główna kwatera donosi 28 lipca:

Na północny zachód od Souchez odebrały wojska śląskie w nocy szturmem poszczególne części naszych pozycyi, które w walkach poprzednich pozostały jeszcze w rękach Francuzów. Zdobyto 4 karabiny maszynowe. W Wogezach stoczono zacięte walki na linii Lingekopf-Barrenkopf. Ataki francuskie odparto kontratakiem po kilkogodzinnej walce z bliska. Odzyskaliśmy przytem, z wyjątkiem małego kawałka rowy, stracone onegdaj wieczór koło Lingekopf.

### Ostrzeliwanie Reims.

**Lyon,** 29 lipca.

(BK). „Le Nouveliste“ donosi: Zbiedzy z Reims opowiadają, że ostatnie ostrzeliwanie z 22 bm. rozpoczęło się po południu z wielką siłą, trwało całe popołudniu i dwa następne dni. Ogółem dano około tysiąc strzałów na miasto. W wielu miejscach wybuchły pożary, które tylko z trudem straż pożarna zdołała ugasić. Zwłaszcza wielo pożarów wybuchło w nocy na piątek. W czasie tym przeszło 200 granatów wielkiego kalibru padło na miasto. Liczba zabitych i rannych z ludności cywilnej jest bardzo wielka.

## Stosunki włosko-tureckie.

**Rzym,** 29 lipca.

(BK). Agencya Stefaniego. „Idea Nationale“ donosi z Rodos, że przybył tam krążownik amerykański, wiozący kilkuset Włochów zabranych z pobrzeża mało-azyatyckiego. Włosi ci byli zdani na łaskę i niełaskę władz tureckich. „Idea Nationale“ podkreśla, że Turcya w dalszym ciągu popełnia prowokacye i występuje w sposób nieprzyjacielski wobec Włoch, nadto dalej wysyła się oficerów niemieckich i tureckich do Trypolisu, dokąd ekspedyuje się także materyał wojenny. Dziennik kończy wyrażeniem przekonania, że miarka już się dopełniła i zamiary Turcyi odsłoniły się jasno. „Giornale d'Italia“, omawiając te same wiadomości, określa stanowisko Turcyi jako niemożliwe do usprawiedliwienia. Czas najwyższy dowiedzieć się, co zamyśla Turcya począć wobec Włoch. Włochy są przygotowane na każdą ewentualność.

## Kontrola parlamentarna we Francyi.

**Paryż,** 29 lipca.

(BK.). Agencya Havasa. Wszystkie grupy Izby odbyły we wtorek po południu narady nad uregulowaniem prawa kontroli dla deputowanych. Grupy jednomyślnie oświadczyły się za kontrolą, przyczem niektóre żądały kontroli zupełnej, z pod której wyjęte byłyby tylko operacye wojskowe.

## Niepowodzenia gabinetu angielskiego.

**Londyn,** 29 lipca.

(BK.). Izba wyższa. Przy obradach nad ustawą pensyjną wojskową lord Balfour zażądał odroczenia, ponieważ koncesye, jakie rząd dotąd wobec życzeń Izby wyższej poczynił, nie są wystarczające. Lord Landsdowne stanowczo oświadczył się przeciw odroczeniu dyskusyi. — Ustawa ta bowiem jest naglącą koniecznością, gdyż dotychczasowe zaopatrzenie wdów i sierot po poległych żołnierzach, oraz wsparcia dla inwalidów są niedostateczne. Wniosek, odraczający bil aż po wakacyach, przyjęto 44 głosami przeciw 31.

## Pogłoski o rozruchach w Indyach.

**Amsterdam,** 29 lipca.

(BK.). Amerykańskie dzienniki, które tu nadeszły, donoszą z Manili z daty 5 lipca: Oficerowie i podróżni pocztowego parowca hiszpańskiego „Alicante“, który tu zawinął, opowiadają, że zawijając po drodze do Adenu, Colombo, Ceylonu i Singapore, wszędzie słyszeli o tem, że w całych Indyach wybuchły poważne rozruchy. W Colombo wojska angielskie ostro ukarały zbuntowanych tubylców. Kiedy kilku Anglików zamordowano, a sklepy splądrowano, Anglicy ogłosili stan wojenny i uzbroili Europejczyków. Wszyscy Anglicy, zdolni do broni, wcieleni zostali do armii; poczyniono też przygotowania, by kobiety i dzieci przewieźć do Australii. W Singapore władze powołały pod broń wszystkich Anglików od lat 20—30.

## Kronika wojenna.

**Wiedeń.** Interwencya posła rosyjskiego w Sofii, który przybył do Niszu, ażeby skłonić Serbię do ustępstw terytoryalnych na rzecz Bułgaryi, spełzła na niczem. Serbia stanowczo odrzuciła żądania Bułgaryi.

**Haga.** (B. K.). Oficyalna angielska lista strat na wszystkich terenach wojennych wylicza: oficerów 4.000 zabitych, 8.300 rannych, 1.383 zaginionych; żołnierzy 57.300 zabitych, 188.190 rannych, 62.000 zaginionych.

## Wojna z Rosyą.

### Sytuacya w Królestwie i Galicyi.

W walkach na południowy wschód od Warszawy opór uosyjski osłabł znacznie. Nad Złotą

Lipą panuje zupełny spokój. Nad Dniestrem odbywają się tylko potyczki przednich oddziałów. Między Bugiem a Wisłą niema też obecnie większych operacyi wojennych. Zacięte ataki rosyjskie, prowadzone przeciwko frontowi sprzymierzonych pod Dęblinem osłabły obecnie. Operacye sprzymierzonych jednak nie ustają.

### Rosyanie będą bronić Warszawy.

„N. W. Journal“ donosi z Kopenhagi, że naczelne dowództwo rosyjskie postanowiło nie oddawać Warszawy bez walki, lecz po wydaleniu ludności cywilnej przygotować twierdzę na oblężenie.

### Opróżnienie środkowej części Królestwa jedynym ratunkiem Rosyan.

Sprawozdawca wojskowy „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ stwierdza, że linia Brześć Litewski—Dęblin jest dla Rosyan zupełnie bezwartościowa. O ile Rosya chce uniknąć zupełnego pogromu, musi oddać natychmiast środkową część Królestwa i dopuścić do oblężenia Warszawy. O ileby zaś Rosyanie chcieli umożliwić sobie odwrót, musiałyby ich tylne straże być bardzo silne, by módz stawić opór na linii Bug—Wisła—Lublin.

### Jak została przeprowadzona ofenzywa sprzymierzonych.

Ostatnia ofenzywa sprzymierzonych była już oddawna przygotowaną w najdrobniejszych szczegółach. Rozpoczęła się ona z czterech stron. Jedna armia sprzymierzonych zaatakowała wojska rosyjskie w Kurlandyi a trzy inne zwróciły się przeciwko polskiemu czworobokowi twierdz i przeciwko znajdującej się w nim lub też graniczącej z nim tylko sieci kolejowej.

Wszystkie ataki zaczęły się prawie równocześnie. Zaledwie bowiem rozpoczął się pochód generała Mackensena i arcyks. Józefa Ferdynanda między Wisłą a Bugiem, już podjął Hindenburg swą zwycięską ofenzywę w Kurlandyi i nad Narwią. Rosyanie, zwróciwszy główną uwagę na walki między Wisłą a Bugiem, zaskoczeni zostali zupełnie niespodziewanie ofenzywą sprzymierzonych i nad Narwią i prawie równoczesnym atakiem przeciwko Warszawie.

Równocześnie prawie zaatakowano Rosyę z czwartej strony. Armia generała Woyrscha, wyruszywszy ze swych pozycyi na wschód od Kielc, posunęła się w zwycięskim marszu aż pod Dęblin.

Przebieg tych walk świadczy wymownie o świetnych planach strategicznych i doskonałej organizacyi sprzymierzonych.

### Nad Złotą Lipą.

Sprawozdawca wojenny „Az Est“ pisze: Okolica nad Złotą Lipą jest bardzo piękną. Wznoszą się tam lesiste wzgórza, a wśród nich w dolinie płynie Złota Lipa. Pozycye rosyjskie budowane jedna za drugą, są bardzo silne. Każda pozycya broniona jest wielu przeszkodami z drutu kolczastego.

### Groźna sytuacya armii rosyjskiej.

Petersburski korespondent „Corriere della Sera“ pisze, iż olbrzymia bitwa w Królestwie Polskiem z godziny na godzinę staje się bardziej zaciętą, a sytuacya Rosyan jest już dzisiaj bardzo groźną. Wojska sprzymierzonych posuwają się naprzód na wszystkich punktach frontu. W wielu miejscach grozi Rosyanom prawie że nieuniknione niebezpieczeństwo, iż poszczególne części armii zostaną odcięte i zmuszone do odosobnionych operacyi, nie mających widoków powodzenia. Szczególnie walki między Wieprzem a Bugiem mają decydujące znaczenie.

### Głos angielski o sytuacyi.

(BK). „Morning Post“ pisze w artykule wstępnym: Niemcy skupili straszną potęgę na wschodzie i tą przewagą wypierają Rosyan tak, że pozycye i armie rosyjskie są zagrożone. Mimoto nie słyszymy o żadnej dywersyi na froncie zachodnim. Armia angielska była bezczynna, a przez wiele tygodni nie słyszeliśmy o żadnej donioślejszej operacyi na terenie we Flandryi. Niemcy mogą występywać z inicyatywą i bezkarnie pod względem strategicznym tu i tam atakować — my zaś z trudem utrzymujemy 30 rowów strzeleckich. Niemcy dzierżą w ręku linię kilkuset mil włącznie z Belgią i częścią Francyi i podejmują potężne ataki — mimo to naród angielski pochlebia sobie, że bierze udział w wojnie. Sytuacya jest groźna, niezadawalająca. Jeżeli my możemy trzymać tylko linię kilkumilową, to tem nie dostarczymy żadnych silnych argumentów. Artykuł kończy wezwaniem do zaprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej.

### Ewakuacya miast rosyjskich.

„Aftonbladet“ donosi z Petersburga: Rosyjski sztab generalny wydał rozkaz, aby wydalono ludność cywilną z Dynaburga, Grodna, Kowna i Białegostoku.

### Pessymizm prasy paryskiej.

Dzienniki paryskie, które do tej pory nie przypisywały wielkiego znaczenia ofenzywie sprzymierzonych, wyrażają się obecnie o sytuacyi bardzo pessymistycznie. I tak „Temps“ zapytuje z troską, jakie będą wyniki olbrzymiej bitwy w Królestwie. „Figaro“ zaś pisze: „Przeżywamy znów smutne chwile“.

### Z Rosyi.

„Frkf. Ztg.“ donosi z Petersburga: „Russkoje Słowo“ notuje pogłoskę, według której Duma państwowa ma obradować tylko przez jeden tydzień.

„Localanzeiger“ donosi z Kopenhagi: Generał Ruzski w swoim nowym charakterze jako wojskowy gubernator Petersburga wydał rozkaz dzienny, w którym zwrócił się przeciw rozruchom robotniczym w fabrykach, przyczem podniósł, że każda godzina pracy podnosi siłę Rosyi. Porzucanie pracy równoznaczne jest ze zdradą.

Władze marynarki ogłaszają surowe zarządzenia celem ochrony żeglugi rosyjskiej na morzu Białem i celem ochrony Archangielska przed niemieckiem atakiem. Założono wiele min i przeniesiono w tamto miejsce bateryę nadbrzeżne.

(BK) Depesza sztokholmska „Localanzeigera“ potwierdza ewakuacyę wszystkich rosyjskich okręgów granicznych aż do bagien rokitniańskich. Zarządzenia rosyjskie świadczą o zupełnem bezhołowiu. Gubernator Podola podaje do wiadomości, że chwilowo ludność z powodu zbliżania się nieprzyjaciela jest bardzo zaniepokojona, wskutek czego żniwom grozi niebezpieczeństwo. Każdy gospodarz ma zwieźć swoje zboże. Termin ewakuacyi będzie we właściwym czasie urzędowo ogłoszony. Główny komendant na froncie południowo-zachodnim polecił, by w powiatach Proskurów i Kamieniec Podolski zboże natychmiast wymłocono a wszystkie zapasy i bydło oddano skarbowi.

### Rosyanie w Śniatynie.

(BK). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: O panowaniu Rosyan w Śniatynie w czasie od 13 maja do 9 czerwca b. r. podaje szczegóły protokół, podpisany przez zastępcę burmistrza, a opisujący wypadki w porządku chronologicznym. Z obszernego tego protokołu przytaczamy dosłownie kilka najcharakterystyczniejszych ustępów:

13 maja władze opuszczają miasto. O godz. 4 min. 30 popoł. przybycie sztabu 12 dywizyi rosyjskiej. Rabunek jest ogólny, zwłaszcza u żydów i w mieszkaniach opuszczonych przez chrześcijan. 14 maja. Budynek propinacyjny podpalono. Jestem sam w magistracie, gdzie znajduje się tylko jeden policyant. Pożar piwnic u Mordka Fiszera i Zuckermanna. Po południu na moją prośbę u generała zamianowano rotmistrza Michajłowa komendantem miasta. Na noc zarządzono 4 patrole. Rabunki mimo to trwają dalej. 15 maja. Fryzyer Feingold w nocy został zastrzelony przez pijanego oficera rosyjskiego, ponieważ tenże nie znalazł domu prostytutki, do którego miał go zaprowadzić zamordowany. 16 maja. Pijani żołnierze przeciągają ulicami, niepokojąc przechodniów, zwłaszcza dziewczęta i kobiety. Ciągle słychać wołania o pomoc. Żołnierze grożą spaleniem miasta. 17 maja. Nowy komendant miasta rotmistrz Bondarjew z 12-go pułku huzarów. Rewizya z pułkownikiem Mazinowem, w poszukiwaniu za trunkami alkoholicznymi. Po daremnej rewizyi 3 piwnic, pułkownik trzy razy uderzył mnie trzciną po twarzy. Musiałem to znieść. O godzinie 12 zaprowadził mnie do generała Miszczenki, który brutalnie na mnie napadł i dopiero na moje oświadczenie, że szynkarze będą lepiej wiedzieli, gdzie znajduje się skład trunków, wypuszczono mnie z poleceniem, bym do 1 w południe dostawił czterech szynkarzy, w przeciwnym razie dostanę 100 kijów. Po południu o godz. 3 zabrali szynkarzy, mnie zaś puścili. O 2 popołudniu ogłoszono ewakuacyę żydów na 6 wieczór. O 5·30 po południu żydzi zebrali się przed magistratem. Kozacy utworzyli kordon. Pożegnanie z domami było pełne grozy. Kobiety, płacząc, całowały ziemię. Wśród ewakuowanych byli żydzi starzy, kobiety i małe dzieci. Jeden swoją chorą żonę wiózł na taczkach. Wszyscy mieli tobołki i worki. Każdą prośbę, skargę, czy żal uciszano nahajką. Jęki kobiet i płacz dzieci rozdzierały serce. O 6·15 wieczór żydów tych w liczbie 3000 odtransportowano. Eskorta po drodze dziewczęta i kobiety odprowadzała na bok w pole i gwałciła.

18 maja. Komendant miasta w obecności rotmistrza Bondarjewa oświadczył co następuje: Wydarzył się tu wypadek, jakiego jeszcze nie było w tej wojnie. Szpieg austryacki zasztyletował stojącego na posterunku żołnierza, a szpieg ten schronił się do Śniatyna lub Mikuliniec. Z tego powodu miasto Śniatyn ma dostawić 5 zakładników, wieś Augustów 5, Walki 2, Mikulińce 2. Mają to być ludzie najzamożniejsi i najpopularniejsi. Jeżeli do godz. 6 wieczorem szpieg nie będzie odnaleziony lub pojmany — każdy z zakładników dostanie karę i będzie deportowany.

Na to zwołałem zgromadzenie, na którem wybrano mówcę. O godz. 4 po południu udaliśmy się wspólnie w 35 osób do komendanta. Oświadczyłem mu, że zazdrościmy tym żydom, których wywięziono, i że byłoby lepiej nas wszystkich deportować, gdyż odnalezienie szpiega, który pewnie znajduje się już za górami, jest niemożliwe. Na ten raz, oświadczył komendant imieniem generała, patrzeć będę przez palce, ale gdyby się to jeszcze raz wydarzyło, wtedy nastąpi bezwzględnie kara.

9 czerwca po dłuższej walce weszły do Śniatyna wojska austryackie.

## KRONIKA.

**Naczelny Komitet Narodowy** składa publiczne podziękowanie p. C. Czyncielowi, właścicielowi kamienicy przy placu Maryackim l. 9 za zupełnie bezinteresowne udzielenie obszernych i pięknych ubikacyj w swej kamienicy na lokal i sklep dla Ligi kobiet.

**Zgon redaktora Maćkowskiego.** Wczoraj popołudniu zmarł nagle w swojem mieszkaniu redaktor „Czasu“ i literat Jan Karol Maćkowski.

**Kronika codzienna.** Ze wszystkich stron dochodzą nas skargi na brak cukru. Izba handlowa i magistrat donoszą o 20 wagonach, które nadeszły do Krakowa, a tymczasem najwięksi kupcy twierdzą, że nie mają. Gdzież zatem zniknął ten tak rzadki dzisiaj cukier? Odpowiedź bardzo prosta: Z dniem 1 sierpnia będzie cukier droższy, stąd też kupcy zatrzymują zapasy, by je za trzy dni sprzedać po wyższej cenie. Podobno magistrat rewidował składy i pokazało się, że kupcy rzeczywiście nie mają cukru. Możemy jednak pomódz magistratowi. W Rynku głównym (w pałacu Jabłonowskich) w dawnym lokalu sklepowym „Spółki wydawniczej“ znajduje się olbrzymi magazyn cukru, do którego zwożą codziennie nowe transporty. Ludność musi się przypatrywać jak się cukier zwozi na głównej ulicy miasta, a później w sklepie jej oświadczają, że „cukru nie ma“.

Może magistrat zbada czyją własnością jest ten skład i poczyni dalsze kroki, do których jest na podstawie ostatniego rozporządzenia ministeryalnego zobowiązany. Ministerstwo przypomina w rozporządzeniu z 24 lipca b. r. postanowienie § 152 ustawy przemysłowej, a mianowicie, „że w tych miejscowościach, gdzie stosunki wymagają szczególnie surowego postępowania, a więc w wypadkach, gdzie należałoby złamać opór, można często zastosowywać środki przymusowe cytowanego paragrafu, t. j. zajęcie towaru i zamknięcie sklepu“.

Magistrat ma zatem podstawę prawną i ścisłą dyrektywę najwyższej władzy administracyjnej, do niego zatem należą dalsze kroki.

W końcu kwiatek z najmłodszej dzielnicy Wielkiego Krakowa: W Podgórzu, w Rynku kupiec Sikorski oświadcza, że samego cukru kupującym nie sprzedaje. Na takie postępowanie jest przecież rada.

**Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!**

# Z Królestwa.

**Antypolskie ostrze wywłaszczeń rosyjskich.**

Jak wiadomo, rząd rosyjski wydał rozporządzenie, nakazujące wywłaszczanie posiadłości, należących do obywateli państw, będących z Rosyą na stopie wojennej, przyczem całą tę akcyę roztrębywano w prasie, jako wymierzoną ostrzem swem przeciwko znacznej kolonizacyi niemieckiej, rozsianej w różnych okolicach Rosyi.

Kto znał stosunki w Królestwie, wiedział, iż pod groźbą wywłaszczenia może się znaleźć wiele nieruchomości polskich, należących do imigrantów z innych zaborów.

Zwłaszcza na obszarze dawniejszej gubernii lubelskiej (której znaczną część oderwano dla utworzenia gub. chełmskiej) potworzyło się sporo sadyb z osiedleńcami, pochodzącymi z Galicyi.

„Ziemia Lubelska", badając — stopniowo ogłaszaną urzędową listę majętności, zakwalifikowanych do wywłaszczenia, konstatuje, że na **82** nazwiska, wyliczone w dodatku do 20 numeru „Chołmskich Gubernskich Wiedomosti" z powiatu biłgorajskiego znajduje się **76 nazwisk o brzmieniu polskiem**, jak: Kruk, Mazanek, Kurasiewicz, Kiełboń, Migrała, Miazga, Owsik i t. p. Większą własność ziemską — niewątpliwie — reprezentuje na tej liście hr. Komarowski.

„Wobec tego — dodaje „Ziemia Lubelska" — iż bank włościański (rządowy) otrzymał prawo nabywania na swój rachunek ziemi likwidowanej, przeto zrozumiałem jest, w jakie ręce w razie likwidacyi ta ziemia się dostanie".

Rosyjski bank włościański, dodamy dla wyjaśnienia, założony wyłącznie niby po to, ażeby chłopi, parcelujący obszary dworskie, nie wpadali w długi lichwiarskie, lecz korzystali z dogodnego kredytu — w Chełmszczyźnie i na Litwie uprawia forsowną rusyfikacyjną politykę kolonizatorską.

**Wabienie chłopów, którzy nie dali palić swego dobytku.**

Przytaczaliśmy niedawno opowiadanie trzech młodych ludzi, którzy z Warszawy przedostali się do Piotrkowa, aby wstąpić do Legionów.

W opowiadaniu tem była wzmianka, iż w gubernii warszawskiej chciały władze rosyjskie z niektórych okolic usunąć ludność wiejską i spalić jej plony, lecz że pierwsze próby napotkały na opór ze strony włościan tak, iż władze rosyjskie, nie chcąc widocznie wywoływać zbyt wielkiego skandalu w pobliżu Warszawy (choćby ze względu, że znajduje się tam wielu korespondentów prasy neutralnej i zaprzyjaźnionej), poprzestały na spaleniu „tylko" paru wsi i zburzeniu wszystkich fabryk w Żyrardowie.

Chłopów zaś postanowiono wywabiać obietnicami.

I oto istotnie w dziennikach warszawskich z dnia 8 lipca znajdujemy „Ogłoszenie gubernatora warszawskiego", zapowiadające formowanie oddziałów robotniczych w powiatach na l e w y m brzegu Wisły (skąd chciano ludność przemocą wysiedlać):

„Wstępujący do oddziałów korzystają z następujących przywilejów: pospolitacy 1 i 2 kategoryi zwolnieni są na czas pobytu w tych oddziałach od mającego być powołania do służby wojskowej; jako zapłatę za pracę każdy, wstępujący do oddziałów, otrzymuje po 1 rb. 80 kop. z potrąceniem żywności, wydawanej w naturze, lub dostarczanej przez zarząd wojskowy"...

Dalej obwieszczenie „humanitarnie" zapewnia: „W ten sposób ludności pozostawia się wolny wybór: wstępować do oddziałów roboczych na utrzymanie skarbowe i zarobek; uchodzić do miejscowości bezpiecznych przy pomocy władz i organizacyj społecznych; lub wreszcie — pozostać na miejscu, narażając się na wszystkie następstwa działań wojennych.

Niezależnie od powiedzianego powyżej, z rozporządzenia głównodowodzącego, wydano polecenia dla ułatwienia ludności otrzymywania wynagrodzenia za zniszczone zasiewy."

**„Ultimatum" rosyjskie co do zbiorów z pól.**

Jak donosi „Vossische Ztg" z Petersburga pod datą 26 lipca, gubernator warszawski wydał rozkaz, że zboże musi być zebrane bezwarunkowo w p r z e c i ą g u t r z e c h n a j b l i ż s z y c h d n i. Wojskom zaś znajdującym się między Błoniami a Grojcem rozkazano **palić, nie zebrane dotąd zboża.**

**Wieści z Warszawy.**

Kancelarya oberpolicmajstra m. Warszawy jest oblegana przez interesantów w sprawie przepustek.

Osoby z nazwiskami o brzmieniu niemieckiem zwracają się do magistratu o wydanie im kopij ze spisów ludności z r. 1897, gdzie już wtedy zaznaczyły, że są Polakami. Kopie te, jako dowód niezaprzeczalnej polskości, mają bronić osoby przed wysiedleniem.

Kliniki uniwersytetu na czas wakacyjny zamknięto.

**Czeki częstochowskie.**

Magistrat częstochowski za zezwoleniem niemieckich władz administracyjnych wypuścił wewnętrzną pożyczkę w sumie 150.000 rubli w czekach po 5 i 10 rubli. Z rozporządzenia władz niemieckich bony te mają obieg przymusowy w całym powiecie częstochowskim, należącym do Niemców.

„Górnoślązak" donosi: Generalny konsystorz dyecezyalny w Włocławku otrzymał od niemieckiego zarządu cywilnego rozporządzenie, aby duchowieństwo katolickie zaprzestało odprawiania nabożeństw, t. zw. „galówek", za dom cesarski rosyjski, dni ich urodzin i imienin, oraz za pomyślność oręża rosyjskiego.

# Pokłosie z prasy warszawskiej i prowincyonalnej.

II.

Z miast prowincyonalnych ogniskiem najsilniejszej opozycyi przeciwko polityce endeckiej jest Lublin, gdyż jego inteligencya zupełnie niemal uchroniła się od rozkładowych wpływów Dmowskiego.

Czemu to Lublin zawdzięcza? Może temu, iż jest on miastem większem, a nie mającem charakteru przemysłowego w szerszym stopniu — a więc wolnem od nalotu geszefciarskiego. Może i temu, iż w Lublinie zbiegało się latami tyle nici martyrologii unickiej, iż samo to miasto, jako niedawno gubernialne dla znaczniejszej części „wyodrębnionej" Chełmszczyzny, też było pod szczególniejszą presyą rosyjską, otrzymywało na czynownicze posterunki wypróbowanych rusyfikatorów. Miewało takich gubernatorów, jak Tchorzewskij, wypromowany z komisarza do spraw włościańskich za zasługi około tępienia unii, takich wychowawców młodzieży, jak osławiony dyrektor gimnazyalny, ruski renegat galicyjski, Siengalewicz...

Fakty te nadają odrębną fizyognomię i prasie lubelskiej.

Dla przykładu powtórzymy wyjątki z artykułu z „Ziemi Lubelskiej" (nr 169) p. t. „Dyalektyka bezmyślności".

Na czele tego artykułu autor jego pisze:

„Mówimy o sobie wobec każdego nowego kataklizmu dziejowego, w którym i nam rola do odegrania przypada, że jesteśmy narodem, którego przeszłość dużo nauczyła, a jednak, gdy spojrzymy na dzieje porozbiorowe, widzimy, że tę same błędy powtarzamy niezmiennie i w roku 31 i 63, a teraz w r. 1915 błędy ostatniego stulecia, a zatem i osoby już historyczne stają się dla nas aktualnemi. Mochnacki i Lubecki, Mierosławski i Wielopolski są dla nas teraz istotami żywemi i ówczesne starcia tych indywidualności znajdują żywe echo w teraźniejszości. Lecz tylko echo. Jesteśmy spadkobiercami ich ideologii i błędów, lecz niema wśród nas spadkobierców ich mózgu i woli. Polityka Mochnackiego, dzisiaj aktualna w każdem słowie, które napisał ten największy i jasnowidzący mąż, walczy dzisiaj nie z męską i konsekwentną, chociaż szkodliwą, polityką Lubeckiego lub Wielopolskiego, lecz z b e z m y ś l n ą d y a l e k t y k ą k l i k i, d ą ż ą c e j p o l i n i i n a j s ł a b s z e g o o p o r u".

Dalej stwierdza;

„Najgłówniejszymi wyrazicielami opinii stali się pismacy, plujący na swych rodaków, lub zajmujący stanowisko honorowych d e l a t o r ó w, wobec wszystkiego, co niezgodne z ich zapatrywaniami".

Z ubolewaniem natomiast podnosi następnie „Ziemia Lubelska", iż narodowa demokracya „znalazła poplecznika w tak silnej dawniej indywidualności, jaką była niegdyś osoba A. Świętochowskiego, który na starość, zamiast żyć z renty swej sławy i skryć się w zacisze swego gabinetu dla rozpamiętywania swej przeszłości, chwycił za pióro, by pouczyć młodzież, rzucając jej w twarz straszne słowo „prowokator".

O tej spotwarzanej młodzieży pisze cytowany przez nas współpracownik „Ziemi Lubelskiej":

Z jakich elementów rekrutuje się dzisiejsza opozycya? Przedewszystkiem z c a ł e j m ł o d z i e ż y p o l s k i e j, z c a ł e j — powtarzam — b e z w y j ą t k u! Młodzież czuje niezmiernie głęboko, czuje korzeniami, źródłem naszej istoty, sądzi swym jasnym wzrokiem straszne rzeczy...

Tę młodzież wychowała p o l s k a s z k o ł a, jej psychologia jest odmienna, zupełnie inna od psychiki poprzedniego pokolenia. W tem tkwi przyczyna, czemu społeczeństwo nasze nie jest w stanie zrozumieć młodego rozpędu, inaczej pogłębionych ideałów.

Przepaść rozdziela młodzież od starszego społeczeństwa i nie czyni się nic, by młodzież zrozumieć, by różnice zatrzeć, przeciwnie, walczy się z nią najohydniejszą bronią, nie szczędzi się najobelżywszych kalumnij, nazywa się młode pędy narodowe „wrzodem społecznym", a nawet i to za mało — prowokatorami!...

Przy pomocy takich argumentów tworzy się dziś historya Polski...

# Wojna.

**Rosyjskie gwałty na Bukowinie.** Urzędowe badania wykazały wiele nowych faktów gwałtów rosyjskich na Bukowinie. I tak pewnemu proboszczowi prawosławnemu grożono, po uwięzieniu go, śmiercią; a gdy udało mu się uciec, zdemolowano mu mieszkanie. W jednej wsi zgwałcono 5 kobiet, a folwark i budynki gospodarskie właściciela wsi zdemolowano. Pewną 45-letnią kobietę, która broniła się żołnierzom rosyjskim, chcącym ją zgwałcić, straszliwie zbito. Żołnierze ci mianowicie podnieśli ją za nogi do góry i tak długo bili głową nieszczęsnej o podłogę, dopóki nie zemdlała.

Pewna 18-letnia dziewczyna została zgwałconą i znieważoną przez 14 żołnierzy. W gminie Luzan wszystkie budynki publiczne zostały zupełnie zniszczone, a wszystkie sklepy i mieszkania prywatne urzędników zrabowane. Fabryka cukru w Buzaniu została spaloną a cukier wywieziono. Szkody, jakie poniosła fabryka, obliczają na 9 milionów koron. W gminie Szypenici spalili Rosyanie przed odejściem 132 domów włościańskich. W miejscowości Luzon zgwałcili Rosyanie 101 lat liczącą staruszkę.

**Konferencya pokojowa.** Państwa neutralne przygotowują ogólną konferencyę pokojową, w której wezmą też udział państwa prowadzące wojnę. Wszystkie państwa zgodziły się na wysłanie reprezentantów na konferencyę oprócz Francyi, gdzie Delcassé sprzeciwia się temu. Zaproszenie na konferencyę wyjdzie ze strony Szwecyi lub Holandyi. Termin zebrania się konferencyi nie został jeszcze ustalony.

**Oszczerstwa Hervégo.** „Vorwärts" donosi: Wszystkich zadziwił fakt, że znany antymilitarysta i redaktor „Guerre Sociale" Gustaw Hervé stał się po wybuchu wojny zwolennikiem rządu i gorącym patryotą francuskim. Lecz mimo to, nikt nie przypuszczał, iż ten do niedawna inicyator strejków generalnych i obrońca klasy robotniczej, wystąpi obecnie z oszczerstwami przeciwko robotnikom angielskim. Hervé, we wstępnym artykule swego pisma „Guerre Sociale", zatytułowanym „Haniebny strejk", oskarża robotników angielskich, iż są niemieckimi agentami, których rząd niemiecki

przekupił, aby urządzili strejk (Hervé podaje nawet sumę, za którą przekupiono robotników angielskich, wynosi ona 125.000 funtów, tzn. przeszło 3 miliony koron). Hervé pisze dalej, że rząd angielski dobrze czyni, zmuszając tych łotrów do służby wojskowej.

# Z miasta i z kraju.

**Przenosiny władz do Krakowa.** „Kuryer Lwowski“ donosi: Wydział krajowy, który miał w tych dniach przenieść się na stałe z Białej do Krakowa, postanowił uczynić to dopiero 25-go sierpnia. Równocześnie z Wydziałem krajowym przeniesie się także namiestnictwo do Krakowa.

**Departament Organizacyjny i Składnica Wydawnictw N. K. N.** urzędują od dnia 25 b. m. w Krakowie, plac Maryacki L. 9, II. p.

**Brak mleka.** Od dłuższego już czasu daje się w Krakowie dotkliwie odczuć brak mleka. Ani w mleczarniach miejskich ani też prywatnych nie można albo całkiem dostać mleka, albo też tylko w minimalnych ilościach. Mleko zaś sprzedawane na targach i w sklepach mimo to, iż jest bardzo drogie, zawiera tak znaczny procent wody, iż niejednokrotnie nie nadaje się do użytku. Magistrat powinien rozciągnąć jak najsurowszą kontrolę nad przekupniami z okolic Krakowa i nad niektórymi sklepikarzami, aby zapobiedz sprzedaży tak „mieszanego“ mleka. Należałoby też przez przywrócenie dowozu z Królestwa Polskiego, zakaz bowiem dowozu z Królestwa jest głównym powodem braku mleka, i przedsięwzięcie innych odpowiednich środków (powiększenie liczby krów miejskich, zorganizowanie regularnego i dostatecznego dowozu z okolic miasta) zapewnić miastu potrzebną ilość mleka w mleczarniach tak miejskich jak i prywatnych.

**Terminy poboru pospolitaków w Krakowie** zostały już ustalone. Od 3 do 13 sierpnia stawać będą do przeglądu obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu z powiatu krakowskiego, od 14 do 21 włącznie z powiatu podgórskiego, od 23 do 25 września z m. Krakowa. Przegląd odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt oraz 18 sierpnia, jako dnia urodzin cesarskich. Jak słychać, najpierw powołane będą do przeglądu najstarsze roczniki.

**Wznowienie robót koło restauracyi Wawelu.** Wstrzymane prace koło restauracyi zamku na Wawelu postanowiono obecnie podjąć w części na nowo. Z robót restauracyjnych, jak już nadmieniono, podjęte zostaną tylko niektóre. Mianowicie kontynuowana będzie rozpoczęta już restauracya fryzu, malowanego al fresco na krużgankach dziedzińca arkadowego pałacu. Obok tego przeprowadzone będą niektóre niezbędne drobniejsze roboty murarskie i kamieniarskie w budynkach zamkowych. Wreszcie rozpoczęta będzie regulacya dróg dojazdowych na południowym stoku wawelskiej góry.

**Tragedya jeńca polskiego.** Tow. Leon Misiołek otrzymał ciekawą kartkę od jednego ze swych kolegów zawodowych, który służył w wojsku rosyjskiem i został później wzięty do niewoli przez wojsko austryackie. Pisze ów jeniec: „Jak Wam wiadomo, bardzo wielu Polaków znajduje się u Was (w austryackiej) niewoli, których poważny odsetek jednako myśli i czuje z Wami.

Chcieliśmy także zademonstrować myśl naszą w rocznicę konstytucyi 3 maja zebraniem i wysłaniem za pośrednictwem „Naprzodu“ składki na rzecz Legionów, walczących za wolność naszej ojczyzny. Krok ten spotkał się ze zrozumieniem tutejszych władz (zarządu baraków dla jeńców)“.

**Ze Lwowa.** Wobec tego, że dzięki wypłacie zaległych poborów urzędników państwowych i zasiłków rodzinom powołanych do wojny, sytuacya materyalna ludności na ogół poprawiła się znacznie, Zarząd miasta uznał dalsze utrzymywanie kuchen miejskich w dotychczasowym rozmiarze za zbędne. Na zebraniu przewodniczących komisyi ubogich zapadła uchwała, mocą której przeważna liczba wspomniany kuchen została zamknięta. Zatrzymano nadal dla inteligencyi 2 kuchnie, ponadto zaś z dotychczas istniejących kuchen ludowych 6 nadal będzie funkcyonować. Zwinięto kuchnię kolejową, jakoteż kuchnię na Strzelnicy i przy pl. Strzeleckim 6, oraz kuchnie przy ul. Sobieskiego 30, Ossolińskich 11 i Bilczewskiego 5.

Dla pozostałych kuchen zredukowano ilość chleba i uchwalono uszczuplić w tym samym stosunku ilość dostarczyć się mających innych wiktuałów.

Według zestawienia, dokonanego po ukończeniu zgłoszeń zapasów mąki, posiadanych przez mieszkańców i kupców we Lwowie, okazuje się, że ogółem zgłosiło 9.979 osób 770.896 kg. mąki, co czyni 77 wagonów.

**Komisya rządowa w zagłębiu naftowem w Galicyi.** Szef sekcyi w ministerstwie robót publicznych Homann, tudzież radca dworu Kraupa udali się w podróż po zagłębiu naftowem w Galicyi. Rząd wypracował obszerny program celem przywrócenia normalnych stosunków w przemyśle naftowym. Szef sekcyi Homann będzie kierować przeprowadzeniem tego prograu.

**Repertuar teatru ludowego.**

Czwartek: „Królowa przedmieścia“.
Sobota: „Królowa przedmieścia“,
Niedziela po południu: „Kopciuszek“.
Niedziela wieczór: „Królowa przedmieścia“.



**Julian Zawadzki,** c. k. respicyent straży skarbowej, k. u. k. Kreiskomando, Piotrków, Królestwo Polskie, ofiaruje **50 kor. nagrody,** za udzielenie wiadomości o teraźniejszym pobycie żony Katarzyny z 5 dzieci, która jeszcze we wrześniu 1914 przebywała w Uhnowie, obok Rawy Ruskiej.



**OBWIESZCZENIE.**

Gmina m. Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na rewizyę i ewentualną wymianę nitów i części konstrukcyjnych, odczyszczenie i pomalowanie mostu żelaznego drogowego, łączącego Dębniki z Krakowem. Oferty pisemne, opatrzone marką na jedną koronę w opieczętowanej kopercie należy składać najpóźniej do **7 sierpnia** 1915 r. do godziny 12 w południe, w Biurze Budownictwa m. Oddział drogowy.

Warunki ogółowe i szczegółowe, w których jest określona wysokość wadyum i kaucyi, przeglądać można w Budownictwie m. Oddział drogowy, III. piętro, drzwi Nr. 2 w godzinach między 11 a 1 w południe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.



**C. k. Austryackie koleje państwowe**

do L. 1541/2 III.

Rozpisanie dostawy progów kolejowych na r. 1916. (Przedłużenie terminu).

Wszelkie terminy dostawy, przytoczone przed niedawnym czasem w oficyalnych ogłoszeniach odnośnie do powyższego rozpisania dostawy zostały przedłużone o dwa miesiące.

Wiedeń, w lipcu 1915.

**C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Wiedniu za wszystkie dotyczące c. k. Dyrekcye kolei państwowych.**



Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpow[illegible] Franciszek [illegible] **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon